Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 20 (604).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 14 maja 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Walka o „Czysty kapitalizm".

Zewsząd słychać narzekania sfer posiadających na „socjalistyczne pierwiastki w gospodarce". Nietylko zaprzysięgli chwalcy kapitalizmu, ale i drobnomieszczańscy ochotnicy prześcigają się w tem wołaniu o „czystą kapitalistyczną politykę". Dokonywa się wyraźnie wyrównanie frontu burżuazji na tle tego dążenia do „konsekwentnego" kapitalizmu, wolnego od socjalistycznych domieszek.

O cóż chodzi? Gdzie są te socjalistyczne domieszki? — Czy przemysł lub rolnictwo przekształca państwo na dziedziny uspołecznionej pracy? Gdzież tam! Przeciwnie. Swoboda kapitalistycznej inicjatywy posunięta jest w Polsce dalej, niż w któremkolwiek państwie współczesnem, włącznie do rujnowania własnych podstaw istnienia (niewykorzystanie należyte konjunktur strajku węglowego i zarywanie starych odbiorców). Całe Państwo oddane do dyspozycji kapitału. Nawet reforma rolna, uchwalana w obliczu grozy najazdu i stracenia przez obszarników całej ziemi, oparta została na zasadach „wykupu".

Może nieznacznie pociechu przy pomocy podatków uspołecznia się część zysków kapitału? Skąd znowu! Niesprawiedliwość systemu podatkowego istnieje wyłącznie wobec klas pracujących.

Skąd więc te krzyki?! — Skąd one, gdy przecież ster spraw gospodarczych Państwa bez przerwy od 8 lat spoczywa w rękach przedstawicieli klas posiadających?

Zrozumieć te narzekania, łączące dziś cały obóz antyrobotniczy, można tylko na tle całości walk, jakie burżuazja prowadzi z klasą robotniczą. „Domieszki socjalistyczne" w polityce Państwa czy „socjalistyczne eksperymenty" o których krzyczy burżuazyjna publicystyka, to jeno próby zrzucenia z siebie odpowiedzialności za niedołęstwo w kierowaniu sprawami Państwa i usiłowanie nadania ogólnego podłoża walce z wpływami klasy robotniczej na Państwo. Polityka Państwa Polskiego bowiem była i jest kapitalistyczna, ale musiała się liczyć z wpływami proletarjatu. Wpływ ten wyraża się pozytywnie w ustawodawstwie społecznem i kontroli nad wykonywaniem istniejącego prawa. To jest nowy pierwiastek w życiu społecznem, z którym kapitalizm musi się pogodzić, ale pogodzić się nie chce. To są te „socjalistyczne przymieszki" do kapitalizmu współczesnego, otrząść się z których jest marzeniem klas posiadających.

I to jest właściwym przedmiotem walki o „czysty kapitalizm". Odrzućmy więc frazesy. Oczyśćmy pole walki. Stanie przed naszemi oczyma sprawa jasna. Czy da się cofnąć rozwój społecznego życia do form przedwojennych? Czy możliwe jest wymazać z kart historji wzmożenie się ruchu robotniczego? Te pytania stają jako właściwa treść zagadnienia.

Odpowiedź dało raz jeszcze święto majowe. Dało ono potwierdzenie jasnej prawdy, o której przecież można sądzić z tysiąca różnych przejawów. Miljon socjalistycznych głosów, rzuconych na szalę walki politycznej, setki przedstawicieli socjalistycznych w samorządzie, kilkaset tysięcy klasowo zorganizowanych robotników, prowadzących codziennie walkę polityczną i gospodarczą, dziesiątki tysięcy zgromadzeń ludowych, wykuwających społecznie i politycznie świadomość proletarjatu — oto czynniki, które wprowadziły zmiany w życiu Państwa i które zmian tych nietylko będą bronić, ale rozszerzać je i pogłębiać. — I dlatego, spojrzeć prawdzie w oczy, to znaczy wyrzec się niepotrzebnej walki i niepotrzebnego trwonienia sił.

Nic nie pomogą frazesy o „czystym kapitaliźmie". Klasa robotnicza nie wyrzeknie się swego wpływu na Państwo i tych minimalnych zdobyczy, jakie dzięki niemu otrzymała. Niechaj uprzytomnią to sobie w obliczu majowej manifestacji siły robotnibcej zarówno kapitaliści jak i obecny Rząd, również puszczający się czasem na śliskie ścieżki frazesów o „czystym kapitaliźmie". Sens bowiem tych frazesów dla klasy robotniczej jest jasny. A dla klas posiadających winno być jasne, że wpływu miljonów na Państwo nie da się przekreślić i klasę robotniczą nie da się zepchnąć w Państwie naszem do roli przedwojennych parjasów.

Poseł Zygmunt Zaremba.

Posąg Montwiłła na Placu Saskim.

Niesłychany skandal w Zachęcie.

W niedzielę 8-go maja r. b. w Warszawie miała się odbyć uroczystość uwieńczenia kwiatami popiersia Józefa Montwiłła-Mireckiego, przywódcy proletarjatu i bojownika o niepodległość Polski, straconego przez Rosjan w październiku 1908 r. Zdawałoby się, że postać ta powinna być święta dla każdego Polaka. Zarząd Zachęty jednak sądzi inaczej.

Gdy o oznaczonej porze zjawiła się czcigodna matka Montwiłła i jego dwaj bracia, gdy zebrali się przyjaciele i dawni towarzysze z Gustawem Daniłowskim na czele, panie Stefanowa Żeromska i Wacławowa Sieroszewska, a dalej tow. tow. pos. Pużak, radny Toeplitz, mec. Tomaszewski, prof. Antoni Sujkowski, grono oficerów i przedstawicieli inteligencji, żeby kwiatami Jego popiersie uwieńczyć, okazało się, że na rozkaz Komitetu Zachęty rzeźbę, — dzieło artystyrzeźbiarza, Antoniego Janika — schowano, żeby niedopuścić do uroczystości!

Ludzie, żerujący dzisiaj na Polsce, pośmieli przeciwstawić się uczczeniu człowieka, który zginął za Nią! O, jakby się zakrwawiło serce Stefana Żeromskiego, piewcy „wspaniałych śmierci Montwiłła, Okrzei", gdyby był dożył tej chwili!

Zebrani udają się do kancelarji Towarzystwa, żądając energicznie wydania rzeźby. Oburzenie wzrasta. Rozlegają się głosy: „Siedział w Cytadeli, teraz siedzi w Zachęcie!". „Gnojówka, a nie Zachęta!". „Carskim dziegciem jeszcze tutaj pachniel". „Skrytobójcy!". „Niewiadomskiemu tobyście postawili pomnik!". Wreszcie pod naciskiem zebranych, sekretarz Towarzystwa wydaje rzeźbę.

Nie chcąc jednak, żeby uroczystość odbyła się w bezczeszczonym gmachu Zachęty, w tym gmachu, z którym łączy się pozatem jedno z najbardziej ponurych wspomnień w dziejach Polski (zabójstwo prezydenta Narutowicza) zebrani biorą posąg Montwiłła i zanoszą go na Plac Saski, tam, gdzie stał sobór, zbudowany przez najeźdźców. Uroczystość przemienia się w wielką manifestację. Gromadzą się tłumy. Przemawiają Daniłowski, Pomianowski i in. Białe i ponsowe róże, tulipany, narcyzy padają na posąg Montwiłła, którego rzeźbiarz przedstawił, jako Księcia Niezłomnego, w zbroi, o obliczu pięknem i szlachetnem.

Opinja publiczna domaga się kategorycznie od panów z Zachęty wyjaśnienia ich „postępku".

Po zakończeniu samorzutnej, żywiołowej manifestacji, zjawił się na Placu Saskim około popiersia Montwiłła, Komendant miasta, gen. Rożen, który poczynił pewne zarządzenia. Więc przedewszystkiem popiersie ustawiono na podniesieniu, udekorowanem w barwy państwowe, otoczono barjerą, ustawiono skrzynki z żywem kwieciem i zaciągnięto wartę wojskową z dwuch żołnierzy, czuwających na zmianę przy popiersiu, które zabrano do Komendy miasta na razie.

Robotnicy, przybyli z wiecu na Starem Mieście i z wiecu kobiet na Plac Saski, urządzili serdeczną owację gen. Rożenowi i wznosili okrzyki: „Niech żyje armja polska!".

Włókniarze polscy nie chcą nauczek z Moskwy

Spóźniona pomoc sowiecka dla włókniarzy nie została przyjęta.

W niedzielę, dnia 8 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włókn. na którym uczczono przez powstanie pamięć tow. Feliksa Perla oraz uchwalono jednogłośnie wyasygnować z funduszów Związku Zł. 200 na fundusz Jego imienia.

Na posiedzeniu tem postanowiono wysłać na Zjazd niemieckiego związku zaw. rob. przemysłu włókienniczego, który się odbędzie w dniach 20 — 25 czerwca w Hamburbu t. posła Szczerkowskiego i t. A. Suchego z Bielska.

Zarząd Główny zatwierdził również Statut zapomogowy dla członków Związku i odczytany został list Związku rosyjskich włókniarzy, który postanowiono przyjąć do wiadomości i odpisać nań krótko lecz dobitnie.

List włókniarzy rosyjskich zamieszczamy wprost z oryginału bez jakichkolwiek zmian i poprawek, który brzmi, jak następuje:

Do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego w Polsce

Łódź,
Prezydenta Narutowicza 50

Szanowni Towarzysze!

Po otrzymaniu Waszego listu z 8-go kwietnia, w którym Wy odmawiacie przyjęcia proponowanej przez nas strajkującym włókniarzom finansowej pomocy z przyczyn zasadniczych — uważamy za niezbędne wyłożyć w niniejszym liście nasze poglądy na poruszoną przez Was sprawę.

Myśmy zawsze uważali i uważamy, że najpotężniejszą bronią klasy robotniczej w walce z kapitałem jest jedność klasy robotniczej, którą rozumieliśmy i rozumiemy jako organizowanie proletarjatu w szeregach jednej organizacji i jako jedność akcji za wspólne interesy. Cały szereg historycznych i zewnętrznych warunków sprawił, iż proletarjat w znacznym stopniu jest organizacyjnie rozproszony lub też niezorganizowany. W całym świecie kapitalistycznym, zarówno w krajach jaknajwyżej stojących kulturalnie, jak i najbardziej zacofanych, proletarjat na skutek ekonomicznego i kulturalnego ucisku kapitału czuje się stale pognębiony, i to jest główną przyczyną tak słabego zorganizowania. Jak wiecie, Szanowni Towarzysze, bezwzględnie we wszystkich krajach kapitalistycznych tylko nieznaczna część proletarjatu zorganizowana jest zawodowo i politycznie. Wiecie również, że w pierwszym rzędzie dotyczy to włókniarzy, którzy są wyzyskiwani w najwyższym stopniu, są pod tym względem parjasami wśród parjasów. Brak należytej organizacji jest największą klęską klasy robotniczej.

I jeżeli proletarjat, pomimo swego rozproszenia, od czasu do czasu odnosi zwycięstwa nad kapitałem, to tłumaczy się to według nas jedynie tem, że w chwilach decydujących świadomość klasowa pcha robotników różnych zawodów, różnych politycznych orjentacyj, na różnych stopniach zorganizowania — a również i zupełnie niezorganizowanych — ku jedności akcji.

Proletarjat ZSRR, zahartowany w długich i zaciekłych walkach z caratem i kapitałem, osiągnął zupełne obalenie burżuazji dzięki jedności akcji.

Proletarjat ZSRR uważa za swych braci wszystkich robotników, wszystkich pracujących, wszystkich, kto istotnie prowadzi walkę z kapitałem, nie czyni różnicy pomiędzy robotnikami zorganizowanymi i niezorganizowanymi, pomiędzy robotnikami różnych politycznych kierunków lub należącymi do różnych międzynarodówek zawodowych.

Starsze pokolenie robotników polskich niewątpliwie pamięta wspólną naszą walkę w latach 1906—07, walkę z caratem i kapitałem, która równocześnie była i walką za samookreślenie się Polski. Wśród rosyjskich włókniarzy żywe jest jeszcze to wspomnienie, żywe jest uczucie braterskiej solidarności, mimo wszelkich przeszkód i przegród, wznoszonych przez naszych wrogów klasowych.

Pomiędzy Związkiem Włókniarzy ZSRR. a Związkiem Robotników Przemysłu Włókienniczego w Polsce niema istotnie, jak Wy piszecie, stosunków oficjalnych. Więcej nawet, my najzupełniej zdajemy sobie sprawę z tego, że kierownicy Waszego Związku mają różne od nas poglądy na zasadnicze sprawy strategji i taktyki ruchu zawodowego. Bynajmniej nie pomniejszając znaczenia tych różnic, myśmy na pierwszą wiadomość o Waszym strajku liczyli się przedewszystkiem z tym najważniejszym faktem, iż przeszło 100.000 polskich włókniarzy, zorganizowanych i niezorganizowanych, należących do związków różnych kierunków — podniosło wspólny protest przeciwko łamaniu ustaw socjalnych, przeciwko wyzyskowi i uciskowi kapitalistów. Dowiedzieliśmy się, że polscy włókniarze rozpoczęli klasową walkę z kapitałem, że podjęli sprawę rewolucyjną, a sprawy rewolucyjne to nasze wspólne sprawy. Wiedzieliśmy również, że łódzcy włókniarze są w ciężkiem materjalnem położeniu, wiedzieliśmy o rozbiciu ich organizacyj zawodowych. Chcieliśmy w stosunku do nich spełnić obowiązek proletarjackiej solidarności — oto czem kierowaliśmy się, asygnując dla nich owe 10,000.

Takeśmy postępowali zawsze, tak będziemy i nadal pojmować nasze obowiązki w stosunku do walczących naszych braci w innych krajach.

Tem również tłumaczy się, dlaczego ową sumę chcieliśmy adresować na imię Centralnego Komitetu Strajkowego, sądząc, że on jest faktycznem kierownictwem strajku,

Oto jakiemi względami kierował się nasz Związek (pieniądze były asygnowane przez Ogólnozwiązkowy Związek Zawodowy Włókniarzy, a nie przez Profintern, jak mylnie twierdzi „Robotnik" z 13/IV r. b.), asygnując wiadomą Wam sumę dla polskich towarzyszy. Względami temi będziemy kierować się i nadal. Nie wątpimy o tem, że polski proletarjat, walczący z kapitałem, podzieli najzupełniej nasze poglądy, podobnie jak i angielscy górnicy, którzy podczas swego ostatniego bohaterskiego strajku przyjmowali naszą pomoc materjalną z uczuciem braterskiej solidarności.

Jak wiecie, Szanowni Towarzysze, Międzynarodówka Amsterdamska (do której należy związek zawodowy angielskich górników — równie jak i związek polskich włókniarzy (nie udzieliła należytej pomocy walczącym górnikom, więcej nawet: sekcje Międzynarodówki Amsterdamskiej, zamiast pomocy strajkującym, pożyczały im pieniądze na procent, a kierownicy związków amsterdamskich—górniczych, transportowych i innych wprost popierały łamistrajkowskie dostarczanie węgla z innych krajów.

Następnie Wy piszecie w Waszym liście o tem, w jakich warunkach był niespodziewanie zlikwidowany rozpoczęty strajk, wskazujecie na to, iż decyzja o przerwaniu walki była przyjęta głosami przedstawicieli innych związków, wbrew zdaniu Waszego Związku; wyrażacie także niezadowolenie z powodu postępowania Łódzkiej Organizacji Polskiej Partji Komunistycznej, która wydała odezwę na początku toczącej się akcji strajkowej w tonie wysoce napastliwym na głównych kierowników Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego, czyniąc im bezpodstawne i fałszywe zarzuty.

Nie jesteśmy dostatecznie poinformowani o wszystkich okolicznościach sprawy, nie możemy zatem poruszonych przez Was zagadnień szczegółowo rozważyć. Najlepiej osądzą tę sprawę łódzcy robotnicy.

Z wiadomości, które do nas doszły, uderza nas tylko niezwykłość tego faktu, że na konferencji decydującej o życiu i śmierci strajku, tak szeroką reprezentację, zupełnie nieproporcjonalną do ich wagi i znaczenia w polskim ruchu robotniczym, mieli delegaci związków, zasadniczo odrzucających metody walki klasowej. A tymczasem, jak Wy piszecie, właśnie głosy owych delegatów zdecydowały o likwidacji strajku.

Piszemy do Was niniejszy list, mimo wszelkich różnic, istniejących pomiędzy Waszym a naszym Związkiem, wierząc niezłomnie, iż w najbliższej przyszłości zatryumfuje jedność proletarjatu i Polski, i ZSRR i proletarjatu całego świata.

Zasyłamy polskim włókniarzom gorące braterskie pozdrowienia.

Sekretarz Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowego Związku Zawodowego Włókniarzy
(Lebiediew).

Odpowiedź, Związku Włókienniczego ma brzmienie następujące.

Do
Centralnego Kom. Wszechzwiązkowego Związku Zawodowego Włókniarzy
w Moskwie.

Szanowni Towarzysze.

Potwierdzając odbiór Waszego pisma z dnia 30 kwietnia r. b. uprzejmie komunikujemy, iż powyższe pismo było odczytane na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego naszego Związku, odbytem w dniu 8 b. m. Na podstawie powziętej jednogłośnie uchwały na tymże posiedzeniu, pozwolimy sobie zaznaczyć, iż list Wasz jest w większości swej treści polemiczno-taktyczny i ma charakter pouczania nas o zadaniach ruchu zawodowego. Pouczanie to uważamy za zupełnie zbyteczne.

Szczegółową polemikę w tej sprawie z Wami uważamy za niepotrzebną, gdyż mamy swoje własne bogate doświadczenie z walk klasy robotniczej, o wyzwolenie. W walce naszej kierujemy się linją taktyczną nakreśloną w powziętych uchwałach Kongresu Zawodowego Ogólno-Krajowego jak i naszego Związku, która ustalona zostaje na podstawie rzeczywistej oceny sytuacji i pokrywa się taktyką bratnich organizacji innych krajów. Wskazówki Wasze w niczem nie zdołają zmienić naszej linji taktycznej, którą uważamy za słuszną.

Jednocześnie musimy stwierdzić, że czyniony zarzut w Waszem piśmie, iż „kierownicy związków - amsterdamskich górniczych, transportowych i innych wprost popierali łamistrajkowskie dostarczanie węgla z innych krajów, w czasie wielkiego strajku w Anglji, jest bezpodstawnem i niezgodne z prawdą.

Poprzestając na powyższych wyjaśnieniach, przesyłamy rosyjskim włókniarzom socjalistyczne pozdrowienie.

Sekretarz z up.: **A. Wal.** Przewodniczący: **A. S.**

Zebranie delegatów i poborców.

W środę dnia 11 b. m. odbyło się zebranie delegatów i poborców Związku „Klasowego" Włókienniczego na którym omawiano sprawę dalszej walki o zapłatę za angielską sobotę. Po wysłuchaniu sprawozdania z odbytej w tej sprawie konferencji u Inspektora Pracy III Okr. p. Wojtkiewicza, oraz po dyskusji nad niem, uchwalono zwołać na środę dnia 18 maja o godz. 5 m. 30 w sali OKZZ zebranie delegatów, poborców, oraz robotników pracujących na dniówkę, z tych fabryk, w których płace za sobotę angielską otrzymują za 6 godzin.

Również zebrani jednogłośnie przyjęli następującą rezolucje:

Zebrani delegaci i poborcy Związku Klasowego w dniu 11 maja r. b. po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu dotychczasowej akcji o słuszną zapłatę za angielską sobotę stwierdzają: że przemysłowcy przez stosowanie zapłaty za godz. 6 w sobotę gwałcą obowiązującą dotychczasową umowę w przemyśle, jak i orzeczenie Najwyższego Sądu, wydane w sprawie zapłaty za angielską sobotę.

Zebrani wiedząc, że na drodze sądowej sprawa uregulowania zapłaty za angielską sobotę będzie się przewlekała zbyt długo, uchwalają: zaprzestać pracy w soboty w tych wszystkich fabrykach, w których płacą za 6 godzin zamiast 8.

Zebrani wierzą, iż sprawa zapłaty za angielską sobotę może być uregulowana najszybciej na drodze walki i bezpośredniej umowy, zawartej pomiędzy Związkami robotniczemi i przemysłowców.

Zebrani wzywają cały ogół robotniczy do bezwględnej walki o pełną płacę dniówkową za angielską sobotę.

Następnie omawiano projekt nowej ustawy o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby i niezdolności do pracy.

Po dłuższej dyskusji, w której mówcy dowodzili, że wiek uprawiający do korzystania z ustawy jest bezwzględnie za wysoki, zaś renta za niska. W końcu przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani delegaci Zw. Klasowego po zapoznaniu się z projektem Rządowym ustawy o przymusowym ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, oraz ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności zarobkowania wyrażają swój energiczny protest przeciwko określeniu granicy wieku uprawiającego robotników do korzystania z powyższego ubezpieczenia na lat 65, oraz przeciwko niskiej rencie, która według ustawy ma wynosić 40 proc, przeciętnego zarobku dziennego robotnika.

Zebrani domagają się od Rządu obniżenia granicy wieku na lat 55, oraz podniesienia wysokości renty na 60 proc. zarobku.

Skończył się kwiecień
Czy opłaciłeś PRENUMERATĘ
ZA MIESIĄC MAJ?

Żądamy rozwiązania Łódzkiej Rady Miejskiej

Pracownicy Użyteczności Publicznej

radzą nad polepszeniem swej doli.

Dnia 30 kwietnia r. b. o godz. 6-ej wieczorem w szczelnie zapełnionej sali Rady Miejskiej odbyło się ogólne zebranie Pracowników Instytucji Użyteczności publicznej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Odczytanie protokułu, 3) Sprawozdanie a) ogólne, b) kasowe, c) organizacyjne, d) komisji rewizyjnej, e) Komisji Kulturalno-Oświatowej i 4) Wybory, a) Zarządu b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego i d) Komisji Kulturalno-Oświatowej.

Ustępujący Zarząd, wykazujący zawsze niezwykłą gorliwość i dbałość o interesy materjalne pracowników, przez zorganizowanie imprezy artystycznej, poprzedzającej wspomniane zebranie, dowiódł, że troszczy się również o strawę duchową i kulturę wśród zrzeszonych. Koncert utrzymany na wysokim poziomie artystycznym, wykonany przez Towarzystwo Miłośników Muzyki, spotkał się z uznaniem. Wykonawców darzono długo niemilknącemi oklaskami i obdarzono żywemi kwiatami. Zebranie otworzył tow. Edward Andrzejak dłuższem i treściwem przemówieniem, poświęcając piękne wspomnienie pośmiertne zmarłemu tow. Feliksowi Perlowi, oraz zmarłym członkom związku tow. Deptalskiemu i Olejniczakowi. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie z miejsc. Na wniosek tow. Andrzejaka przewodnictwo objął tow. M. Jaroszek, sekretarzował tow. S. Czerwiński. Następnie tow. Stanisław Wojdan w imieniu ustępującego Zarządu w przeszło godzinnem i rzeczowem sprawozdaniu poruszył i wszechstronnie oświetlił działalność Zarządu, kładąc szczególny nacisk na trudności towarzyszące każdej akcji, spowodowane nienawiścią Magistratu do klasowego ruchu zawodowego. W końcu swojego przemówienia zgłosił odpowiednie rezolucje.

W dyskusji zabierali głos: cały szereg towarzyszy, zarzucając Zarządowi Zw. zbyt opieszałe zajmowanie się sprawami Związku, a przedewszystkiem stosowanie niewłaściwej ich zdaniem taktyki, która winna być bardziej zdecydowana i bojową. Tow. Grabowski zarzucał ustępującemu Zarządowi lekceważenie robotników sezonowych występując gwałtownie przeciwko kandydaturze tow. Klimczaka. W odpowiedzi na powyższe zarzuty tow. Andrzejak w dowcipny sposób proponuje wszystkim malkontentom współpracę, ustępując swoje miejsce tow. Ekielskiemu.

Przedstawiciel Zarządu Głównego tow. Gonerko witając zebranie wyraża żal z powodu jałowej dyskusji, a następnie wygłasza referat organizacyjny, nadmieniając, że za taktykę odpowiedzialnymi czynić nie można tych, którym Zjazd taktykę w takiej formie stosować polecił.

Następnie referent wyczerpująco omówił zadania klasy pracującej na dziś i na jutro wyrażając przekonanie, że okres konsolidacji ruchu zawodowego zbliża nas stopniowo do upragnionego celu.

Poszczególne sprawozdania przyjęto do wiadomości; na wniosek Komisji Rewizyjnej ustępującemu Zarządowi udzielono apsolutorjum.

W tajnem głosowaniu wybrano:

Do Zarządu: tow. tow.: Andrzejaka Edw., Wojdana Stanisława, K. Czerwińskiego, Parola, Głowackiego, Kastaniaka, Zborowskiego, Pacuszkę, Majaka, Zientalaka i Klimczaka.

Do Komisji Rewizyjnej: tow. tow. Stachurskiego, Czerwińskiego Stefana, i Pieniążka Józefa.

Do Sądu Polubownego: tow. tow.: Walenczaka, Nowaka, Łagiewskiego i Gertnera.

Do Komisji Kulturalno-Oświatowej: tow. tow.: Grobelnego, Balcerzaka, M. Jaroszka, Lorenca, Stawiarskiego, S. Czerwińskiego, Gmacha, Franca i Węgierskiego.

Poniższe rezolucje, złożone przez tow. Wojdana zostały uchwalone jednogłośnie:

1) Ogólne Zebranie wyraża protest przeciwko faworyzowaniu przez Magistrat związków partyjnie do niego zbliżonych w sprawie przyjmowania pracowników stałych i sezonowych.

2) Ogólne Zebranie wyraża ubolewanie tow. tramwajarzom wydalonym za strajk w sierpniu r. ub. i piętnuje dyrekcję tramwai miejskich za jej reakcyjne stanowisko zmierzające widocznie do wzmocnienia i popierania partji wyrotowych.

3) Wobec tego, że warunki pracy i płacy pracowników Elektrowni wymagają bezwzględnej poprawy, której Zarząd przeprowadzić nie jest w stanie wobec apatji organizacyjnej wśród pracowników, Ogólne Zebranie wzywa ogół pracowników Elektrowni do ponownego zorganizowania się w Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ.

4) Ogólne Zebranie stwierdza, że zasadnicze płace pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej nie dobiegły do przedwojennej nawet wysokości, wobec czego dążyć należy do wydatnego ich podniesienia.

Jednocześnie Ogólne Zebranie stwierdza, że zrealizowanie powyższego postulatu powinno nastąpić w drodze jednolitej akcji na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej z inicjatywy i pod kierownictwem Zarządu Głównego.

Rezolucję niniejszą uchwala się przesłać Zarządowi Głównemu, celem podjęcia w tym kierunku odpowiednich kroków.

5) Wobec wydatnego podniesienia się czynszu komornianego i podatków pośrednich, które uniemożliwiają zrównoważenie budżetu pracowniczego, ogólne zebranie uchwala zwrócić się za pośrednictwem Centralnych Władz Związku do czynników miarodajnych z żądaniem zniesienia bezpośredniego podatku państwowego i komunalnego od mieszkań jedno i dwuizbowych.

6) Stosownie do uchwały Zjazdu i polecenia Zarządu Okręgowego, Ogólne Zebranie uchwala stwierdzić, że nie widzi przeszkód ze strony Oddziału I-go do połączenia w jeden Oddział I-go i II-go (Tramwaje).

7) Ogólne Zebranie przyjmuje do wiadomości komunikat Zarządu o skasowaniu Zarządów Sekcji i utworzenia Rady Delegatów, których wybór nastąpi po wydaniu przez nowowybrany Zarząd okólnika.

8) Ogólne Zebranie wzywa Zarząd Związku do kontynuowania akcji w następujących sprawach:

1) ubezpieczenia pracowników Funduszu Bezrobocia od bezrobocia.

2) wprowadzenie poprawek do pragmatyki pracowników Funduszu Bezrobocia.

3) powiększenie ilości etatów w Warsztatach Miejskich.

4) Zatrudnienie robotników sezonowych.

5) Podwyższenie płac i zmiany warunków pracy kominiarzy.

Prezydent Mościcki w Łodzi.

W niedzielę, dnia 15 maja r. b. przybywa do Łodzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, celem wzięcia udziału w uroczystości wręczenia 28 pułkowi Strzelców Kaniowskich nowego sztandaru pułkowego, ufundowanego przez miasto. Wręczenia sztandaru ma dokonać Prezydent Mościcki, jako najwyższy zwierzchnik władz wojskowych.

Z programu dowiadujemy się, że uroczystość ta czysto wojskowa, zamieniona będzie na czysto Kościelną, gdyż Prezydent kolejno zwiedzi Kościoły, wszystkich wyznań na terenie Łodzi, a następnie jeszcze msza polowa i dopiero nastąpi właściwa uroczystość przekazania sztandaru pułkowi. Następnie odbędzie się defilada i odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu magistratu. Resztę czasu zajmą bankiety. Początkowo Prezydent miał zamiar przy tej okazji zwiedzić Łódź, lecz zamiaru tego zaniechał.

Co słychać nowego?

Powrót gen. Sosnkowskiego.

Wypadki majowe 1926 r. zastały na stanowisku dowódcy okręgu korpusu wojskowego w Poznaniu generała Kazimierza Sosnkowskiego, byłego szefa sztabu Legjonów i jednego z pomocników komendanta Piłsudskiego. I stała się wtedy tragedja, która do dnia dzisiejszego nie została wyjaśniona. Do wiadomości publicznej podano tylko, że gen. Sosnkowski został ranny. Lecz niewiadomo w jakich warunkach.

Długo, bo prawie cały rok trwała

kuracja, nawet po za granicami kraju. Dopiero w bieżącym tygodniu gen. Sosnkowski powrócił do Warszawy i zameldował się marszałkowi Piłsudskiemu, z którym odbył trzygodzinną konferencję.

W związku z tym powrotem krążą najrozmaitsze wieści o zamiarze powierzenia gen. S. stanowiska bądźto w rządzie, w wojsku, lub administracji. Lecz narazie niema nic pewnego.

Zwycięstwo wyborcze P.P.S.

W ubiegłą niedzielę, dnia 8 maja r. b. odbywały się w kilku miastach wybory do ciał samorządowych. Wybory te przyniosły wielki sukces wyborczy P. P. S.

W Radomiu na ogólną ilość 40 mandatów P. P. S. otrzymała prawie połowę wszystkich głosów i mandatów, a mianowicie 16 mandatów. W poprzedniej radzie PPS. miała 13 mand.

Endecy otrzymali tylko 3 mand., chadecy 5, naprawiacze 2 mand., Bund 2, Poalej Sjon 3, przemysłowcy 1, burżuazja żydowska 4, rzemieślnicy żydzi 3.

W Ostrowcu również PPS. odniosła zwycięstwo, gdyż na 23 mand. PPS. otrzymała 8 mand., endecy 2, chadecy 4, Poalej-Sjon 2, blok żydowski 7. Frakcja P. P. S. jest najsilniejszą.

Zwycięstwo wyborcze PPS do Kasy Chorych w Zd. Woli.

W niedzielę, dnia 8 maja r. b. odbyły się wybory delegatów do Rady Kasy Chorych w Zduńskiej Woli. Wybory te mimo prowadzonej bezwzględnej agitacji chadecko-endeckiej, przyniosły zwycięstwo partjom socjalistycznym, a szczególnie PPS.

Z grupy ubezpieczonych wynik jest następujący:

PPS.	680 głosów	10 mandatów
NSPP	373 „	5 „
Bund	244 „	3 „
NPR lewica	353 „	5 „
NPR praw.	191 „	2 „
Chadecja	286 „	4 „
Snow. żyd.	82 „	1 „

Lista niezależnych, która została unieważniona przez Komisarza Kasy ze względów formalnych, otrzymała 153 gł.

Lewica będzie mieć większość. Skończą się rządy komisarskie.

Zamach chadeka na własność państwa.

Minister komunikacji, dotychczasowy chadecki poseł Romocki, opracował projekt rozporządzenia Prezydenta w sprawie tak zwanej „komercjalizacji" kolei państwowych, a właściwie oddania majątku kolejowego na łup prywatnych kapitalistów. Przeciwko temu zaprzepaszczaniu majątku narodowego w ręce prywatnych spekulantów, zaprotestowali w pierwszej linji sami kolejarze, zgrupowani w klasowym Związku Kolejarzy, liczącym 70 tysięcy członków. Słuszne, państwowe stanowisko kolejarzy spotkało się z uznaniem całej klasy pracującej Polski, by nie dopuścić do zaprzepaszczenia tego olbrzymiego majątku społecznego.

Endecy walczą sami z sobą.

Wojewodą poznańskim jest wybitny i do niedawna sztandarowy członek endeckiej reakcji hrabia z Bnina-Bniński (znany za okupacji niemieckiej w Łodzi) niedoszły kandydat endecki na prezydenta państwa po przewrocie majowym. Dotychczas było wszystko w porządku, gdyż Bniński uratował poznańskie od zagłady.

Lecz endecy nawet do swoich ludzi mają ciężką rękę. Nadeszły uroczystości 3 Maja i wojewoda Bniński inicjował urządzenie wspólnego pochodu wszystkich bractw endeckich, z wojskiem, strzelcem i naprawiaczami, co endeków doprowadziło do wściekłości i urządzili swój wyłącznie endecki pochód, a drugi był wojewody. W rezultacie Bniński podał się do dymisji, lecz podobno rząd nie przyjął dymisji z tego powodu, że Bniński nie zawinił.

„Naprawiacze" rozbici.

Wszystkie trzy organizacje, które stworzyły ongiś „Związek Naprawy Rzeczypospolitej", a mianowiecie: Związek Strzelecki, Związek Powstańców Górnośląskich i Związek osadników ogłosiły komunikat, stwierdzający zupełną ich niezależność w stosunku do Związku Naprawy. Rzecz naturalna, jednostki pojedyńcze mogą w charakterze prywatnym do ZNR należeć, ale same organizacje, jako takie, pozostają na uboczu. Oświadczenie to powitać należy z uznaniem. Związek Strzelecki przez sam fakt należenia do Związku Naprawy Rzeczypospolitej — grupy politycznej stwarzał sytuację bardzo trudną dla większości swoich członków. Przysposobienie wojskowe musi być bezpartyjne, albo nie będzie go wcale. Teraz wątpliwości zostały rozproszone.

„Egzekucja ciemnoty".

Ulice Warszawy były w niedzielę 8 maja w południe widownią oryginalnego korowodu. Nie w sposób sztywny i pedantyczny, lecz w formie barwnej i fantastycznej ilustrowano konieczność walki z ciemnotą.

Pochód ten tak charakteryzuje naoczny świadek:

„Więc na czele pochodu — dobosz pięknie ubrany, za nim — dwóch sędziów w czarnych togach, potem wielka księga w postaci jakiegoś śmiejącego się bożka, za nią — na łańcuchu ciągniony słomiany matoł z napisem: „ja jestem ciemnota". — Dalej „pluton egzekucyjny" z dziewięciu ogromnych tomów z napisami: „książka zabija ciemnotę". Potem — szereg książ z sentencjami o wartościach książki. Maszkary rozmaite, zrobione przez uczniów Szkoły Sztuk Pięknych — wyśmienite. Oto wielka małpa z napisem: „ja też mam okulary i też nie czytam książek". Oto książka kominiarz, głoszący, że wymiata plewy z ciemnych głów. — Oto postać obdarta, wyobrażająca stan bibljotek, pozbawionych opieki samorządów. A dalej — transparenty, wzywające rząd, magistraty i sejmiki do opieki nad czytelnictwem oraz reklamujący instytucje, które utrzymują bibljoteki i czytelnie.

Wszystko — barwne, pomysłowe, świetnemi skrótami przemawiające do tłumów publiczności. Żeby było jeszcze przyjemniej — szereg orkiestr młodzieży szkolnej i akademickiej. Żeby było serdeczniej — miłe panienki rozdają wszystkim pamiąteczkę z napisem: „Najwierniejszy przyjaciel, to dobra książka".

Pochód cały zorganizował komitet propagandy czytelnictwa, pozostający pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej. Zorganizowano pochód, jako manifestację na rzecz dobrej książki.

Sąd doraźny nad mordercami prezydenta miasta Cynarskiego.

W czwartek i piątek ubiegłego tygodnia odbyła się przed sądem doraźnym w Łodzi rozprawa przeciwko Walaszczykowi i Rydzewskiemu, oskarżonym o zamordowanie prezydenta miasta Marjana Cynarskiego.

Sprawcy zabójstwa — Walaszczyk i Rydzewski — którzy ujawnieni i zaaresztowani już w trzecim dniu po zabójstwie, początkowo na dochodzeniu politycznem i u sędziego śledczego, chociaż badani oddzielnie, przyznali się zgodnie, że wspólnie, po uprzednim porozumieniu się dokonali zabójstwa, przyczem faktycznym sprawcą był Walaszczyk, który wbił, specjalnie kupiony nóż, w brzuch Cynarskiego, a Rydzewski przytrzymał prezydenta za rękę by pozbawić ofiarę obrony.

Na sądzie doraźnym Walaszczyk w dalszym ciągu przyznał się do winy, opowiadając szczegółowo o powodach zabójstwa i wskazując na wspólnika mordu Rydzewskiego, który go namówił do tego.

Walaszczyk były robotnik miejski od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i mimo zwracanie się do Groszkowskiego i Cynarskiego, a także innych osób, nie mógł otrzymać pracy i dlatego zrodziła się u niego myśl krwawej zemsty za nieotrzymanie pracy.

Natomiast Rydzewski na sądzie nie przyznał się do winy udziału w zabójstwie i oświadczył, że w dzień zabójstwa pracował bez przerwy na miejskich robotach publicznych na polesiu Konstantynowskim i nawet powołał się na kilku świadków kolegów pracy, że tego dnia pracy nie opuszczał, dodając, że poprzednio przyznawał się do winy, bo przypuszczał, że będą go bili. Świadkowie alibiście zeznali, że Rydzewski nie opuszczał pracy.

Obydwaj oskarżeni — Walaszczyk i Rydzewski — zeznali, że należeli do związku zawodowego chrześcijańskiej-demokracji.

Przedstawiciele władz policyjnych zeznali, że szybkie wykrycie sprawców zabójstwa prezydenta ułatwione zostało na podstawie otrzymanych konfidencjonalnych wiadomości, złożonych policji.

Walaszczyk na sprawie zeznał, że zaraz po zabójstwie udał się do kościoła na starem mieście i zwrócił się do księdza by odbyć spowiedź, gdyż dokuczało mu sumienie, oświadczając, że nie może żyć w grzechu bo zamordował człowieka. Ksiądz jednak nie wysłuchał spowiedzi, gdyż był to wielki czwartek. Powyższe potwierdził zawezwany w charakterze świadka ksiądz-zakonnik.

W drugim dniu rozpraw sąd doraźny skazał Walaszczyka na śmierć przez rozstrzelanie. Obrońca Walaszczyka adw. Menasse zwrócił się niezwłocznie do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie, lecz Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego Walaszczyk został następnego dnia nad ranem rozstrzelany.

Co zaś do winy Rydzewskiego, to sąd nie był jednomyślny i wobec tego sprawa jego została przekazana do rozpoznania zwykłemu sądowi karnemu i będzie rozpatrzona w ciągu miesiąca czasu.

Zaznaczamy przy tem, że i sąd zwykły ma prawo na podstawie ustawy skazać mordercę na karę śmierci, oczywiście o ile wina będzie dowiedziona.

Oszczerstwa przeciw wojewodzie-socjaliście.

W związku z zarzutami podniesionemi przez endeckie dzienniki przeciwko wojewodzie lubelskiemu tow. Remiszewskiemu, dotyczącemi działalności jego na stanowisku starosty w Łodzi, ministerstwo spraw wewnętrznych na prośbę tow. Remiszewskiego zarządziło przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych.

W niedzielę w teatrze Wielkim w Warszawie były minister spraw wewnętrznych Medard Downarowicz spoliczkował Adolfa Nowaczyńskiego za jego napad w „Dwugroszówce" na działalność polityczną Downarowicza. Nowaczyński przy pomocy swego brata usiłował bronić się laską, co mu się jednak nie udało.

Policyjne szykany.

Na kresach wschodnich w dalszym ciągu nie ustają szykany władz administracyjnych i policyjnych naszej partji. W związku ze świętem pierwszomajowem poszczególni starostowie zabraniali urządzania pochodów. Władze centralne Partji jednak mimo to poleciły miejscowym organizacjom urządzanie pochodów bez względu na to, czy starostowie wydadzą zezwolenia.

Natomiast na Górnym Śląsku w Katowicach w czasie naszego pochodu 1 Maja komisarz policji Urbańczyk wyrwał towniosącemu transparent z napisem: „Niech żyje rząd robotniczo-włościański". P. Urbańczyk nie ma prawa do tego, bo jest urzędnikiem i nie może się mieszać do spraw, które go nie dotyczą. nie nadaje się na policjanta i musi być ukarany.

Kara za obrazę „nieboszczyka króla".

W Budapeszcie, stolicy faszystowskich Węgier, stolarz Aleksander Cziparik, będąc w restauracji podczas rozmowy ze znajomymi powiedział, że „zmarły król Karol (wygnany z kraju) zaprzedał Węgry Czechom". Cziparik został pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę „Jego Królewskiej Mości nieboszczyka króla" i został skazany na trzy miesiące ciężkiego więzienia. Sąd wychodził z założenia, że Karol nie został formalnie zdetronizowany, chociaż faktycznie wypędzony z kraju, i Węgry nie są obecnie monarchją, chociaż faszyści dążą do tego.

Straszliwy wylew rzeki Missisipi w Ameryce.

Jedna z najdłuższych rzek świata, Missisipi, płynąca w Ameryce, z powodu tegorocznych wielkich ulew, wystąpiła z brzegów, zalewając olbrzymie tereny ziemi, a nawet nie szczędzi miast i wsi, które formalnie są pod wodą i zupełnie zniszczone, mimo zabiegów władz by przeszkodzić dalszemu zalewowi. Straty są olbrzymie, wynoszące miljony dolarów, nie mówiąc o tem, że 200 tysięcy osób straciło dach nad głową, a wylew rozszerza się w dalszym ciągu. Miasto Nowy Orlean, mimo zniszczenia przez rząd tamy wodnej, zostało zupełnie zalane. Rząd utworzył komitet ratowniczy, na czele z ministrem skarbu Herbertem Huwerem, na którego nawet napadli fermerzy, broniący swych majątków, bo Huwer zarządził zerwanie tam.

Obchód 1-go Maja w Kaliszu.

(Korespondencja własna).

Od wczesnego rana bez przerwy padał rzęsisty deszcz, na ulicach gdzieniegdzie przechodzień i staje się jasnem, że nikt z robotników rolnych do Kalisza nie przybędzie, a zapowiedzieli gremjalne przybycie. Godzina 9 rano, deszcz rzęsisty pada nadal bez przerwy, jednakże gromadki towarzyszy i towarzyszek przybywają na ul. Marjańską i zapełniają salę, klatkę schodową, bramę domu oraz po sieniach i bramach przyległych domów. Godzina 11 i $11^1/_2$ deszcz ani myśli przestać padać. Pomimo, że na sali dwie orkiestry na przemian grają, cierpliwość się wyczerpuje u zgromadzonych i postanowiono pomimo deszczu, przejść pochodem przez miasto. Formuje się pochód ze sztandarami P.P.S., Rady Związków Zawodowych, Związku Kolejarzy, Użyteczności Publicznej, Zw. Rob. Rob. Rolnych i 6-ma transparentami z hasłami majowemi. Wszyscy w szeregi i pochód w liczbie 600 uczestników wyruszył przy dźwiękach dwu orkiestr na przemian grających.

Dźwięk orkiestr pomimo deszczu wyprowadza lud na ulice i zapełniają się szeregi pochodu oraz chodniki. Pochód przebywa ulicami: Marjańską, Placem Św. Józefa i Konstytucji, ul. Warszawską, Głównym Rynkiem, Wrocławską, Al. Józefiny, Sienkiewicza i Piekarską do sali Teatru na Akademję. Sala i galerja zapełniła się 1000 osób. Na program Akademji złożyło się: przemówienie t. posła Gardeckiego, dwie deklamacje, wypowiedziane przez artystów teatru: „Sen o Szpadzie" Żeromskiego i „Dzwony" Konopnickiej. Następnie przez artystów odegrano 2 akta ze sztuki „Śmierć Okrzei", t. j. Okrzeja pod szubienicą i Piłsudski nad mogiłą Okrzei. Podczas pochodu i na akademji grały orkiestry Zw. Użyteczności Publicznej i Zw. Kolejarzy. Uczestnicy pochodu i akademji rozchodzili się zadowoleni. Pomimo deszczu jednakże spora ilość robotników rolnych na obchód przybyła.

* *

Komuniści i Niezależni zapowiedzieli oddzielny pochód, lecz zebrali się w liczbie około 50, wobec czego pochodu nie odbyli.

Sęp.

KRONIKA.

Komu została wypłacona nagroda?

Jak wiadomo, natychmiast po dokonanem zabójstwie prezydenta miasta Cynarskiego, Magistrat przeznaczył 5.000 złotych osobie, która się przyczyni do wykrycia sprawców morderstwa.

Dotychczas władze nie podały nazwiska osoby, która się przyczyniła do szybkiego wykrycia i aresztowania morderców.

„Starszy strażnik" M. Górniak zrywa plakaty TUR-a.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o tem, jak to w przeddzień 1 Maja przodownik VIII Kom. polecił kategorycznie dozorcy domu Nr. 28 przy ul. Juljusza zerwać plakat pierwszomajowy, wydany przez centralę warszawską TUR-a.

Obecnie podajemy, że tym bohaterem od zrywania naszych odezw jest stary znajomy jeszcze za dobrych czasów „starszy powiatowy strażnik" w Chojnach, a obecny przodownik polskiej policji.

P. Górniak podobno na wesoło zrywał plakaty, będąc w stanie niezbyt trzeźwym, chociaż w soboty wieczorem, podobno wogóle sprzedaż alkoholu jest wzbroniona. Ale „władzy" wszystko wolno. Czekamy na wyjaśnienie Komendy Policji.

Sto tysięcy złotych za dwa lata pracy.

Jak podały miejscowe dzienniki, wierzyciele masy upadłości firmy Juljusz Hanzel zawarli związek wierzycieli i wybrali syndyka ostatecznego (prawnego opiekuna upadłej firmy) adw. Jurkowskiego. Za dwuletnią pracę syndyka tymczasowego wynagrodzenie ustalono w sumie nie bardzo wysokiej, tylko... 100.000 złotych.

Słyszycie czytelnicy, tylko 50 tysięcy za jeden roczek.

Powyższa uchwała wierzycieli nasuwa nam jeden wniosek:

Jeżeli wierzyciele, którzy i tak są poszkodowani przez upadek firmy, zaś każdy wydatek upadłej firmy odbije się na ich kieszeni — godzą się na tak wysokie wynagrodzenie, dowodzi to, jak powszednią dla takich panów jest pensyjska, sięgająca 50 tysięcy i więcej złotych rocznie.

Tacy to „obywatele" prawią morały robotnikom, gdy ci domagają się groszowej podwyżki za swą pracę.

A teraz pytanie, czy podobne wynagrodzenie nie jest lichwą — tylko lichwą w innym rodzaju. Czy prokuratura i władze państwowe nigdy w tej sprawie głosu nie zabiorą? (r)

Z życia T. U. R.

Wycieczka zagraniczna T. U. R.-a

Zarząd Główny T. U. R. urządza pomiędzy 15 czerwca a 1 lipca b. r. wycieczkę do Finlandji, Łotwy i Estonji. Wycieczka trwać będzie od 10—12 dni, zwiedzi Rygę, Tallin (Rewel), Helsingfors, pozna wieś Estonji i Finlandji. Koszty ogólne wyniosą 200 zł. od osoby: 50 zł. wpłacać należy do dnia 20 maja najpóźniej, resztę przed 5 czerwca. Przy zgłoszeniach pierwszeństwo mają członkowie T.U.R. i bratnich organizacyj.

Kierownictwo wycieczki spoczywa w doświadczonych rękach tow. posła K. Czapińskiego.

Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat Generalny T. U. R. w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 (dom Z. Z. K.)

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Górna.

Dnia 21 maja b. r. o godz. 6.30 w pierwszym, o godz. 7 w drugim terminie odbędzie się Konferencja Dzielnicowa wszystkich członków. Na porządku dziennym sprawozdanie z list 1 maja.

Dzielnica Prawa.

Komitet Dzielnicy „Prawej" niniejszem zawiadamia, iż w środę, dnia b. m. tow. Benedykt Brzeziński wygłosi odczyt na temat „o ruchu spółdzielczym" i prosi towarzyszy o jaknajliczniejsze przybycie.

Sekretarjat dzielnicy czynny w każdą środę od godz 8 do 9-ej.

Dzielnica Bałuty.

W dniu 14 maja 1927 r. w lokalu dzielnicy Bałuckiej P.P.S. przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 39 w pierwszym terminie o godz. 18, w drugim, ważnym bez względu na ilość obecnych o godz. 19, odbędzie się ogólne zebranie członków Sekcji Muzycznej przy dzielnicy Bałuckiej, na którym odbędą się wybory nowego zarządu. Prawo wejścia i głosu mają tylko członkowie zarejestrowani na 1927 r.

Legitymacje nowe wydaje tow. Urbaniak Fr. w dniu 7, 8, 10, 12 i 14 maja. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd.

Dzielnica Zielona.

W niedzielę, dnia 15 maja r. b. o g. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Targowej 31 odbędzie się zebranie członków i sympatyków.

UWAGA. O liczne przybycie prosi

Komitet.

Posiedzenie Komisji Dochodów Niestałych.

W środę, 18 maja r. b. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komisji Dochodów Niestałych.

Obecność wszystkich członków dotychczasowych i nowowybranych obowiązkowa.

TEATR MIEJSKI.

„Pociąg-widmo".

Piątek wieczór: premjera sensacyjnej, pełnej niesamowitych efektów sztuki w 3 aktach amerykańskiego pisarza Ridleya p. t. „Pociąg - Widmo". Reżyseruje K. Tatarkiewicz. Główną rolę kobiecą odtwarza Janina Morska. W rolach ważniejszych występują: Dziewońska, Łapińska, Rutkowska, Białoszczyński, Fabisiak, Krotke, Krzemieński i Znicz.

Sobota po południu przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych.

Sobota wieczór po cenach zniżonych powtórzenie premjery sensacyjnej sztuki amerykańskiej „Pociąg-Widmo". W roli głównej J. Morska.

Niedziela po poł. po cenach zniżonych świetna komedja hiszpańska z muzyką, ze śpiewami i tańcami „Kobieta i Pajac" z Jarkowską i Krasnowieckim w tytułowych rolach.

Niedziela wieczór uroczyste przedstawienie dla uczczenia obecności Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi. Dana będzie ciesząca się powodzeniem sztuka Morstina „Dar Wisły".

TEATR POPULARNY.

Stare Miasto i Królowa Jadwiga.

Tydzień bieżący wypełni na scenie Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 znakomita realistyczna i żywcem wzięta z życia sztuka Domnika „Stare miasto" w 4 aktach. Rzecz ta zawsze żywa i aktualna zdobywa sobie szybko sympatje bywalców. „Stare miasto" wypełni spektakle sobotnie i niedzielne (od nie zieli ceny zniżone) oraz szereg wieczorów w tygodniu przyszłym. Reżyser Roman Urbański. W rolach głównych panie Bronowska, Zielińska, Pilarski, Puchalski, Urbański, Górecki i inni.

W sobotę, 21 b. m. Dyrekcja Teatru Popularnego występuje z premjerą istnej sensacji teatralnej: przeróbki scenicznej słynnej i tyle popularnej powieści Mniszkówny „Trędowata".

W teatrze w sali Geyera trzy zwykłe spektakle bieżącego tygodnia: w sobotę wieczorem i w niedzielę popołudniu i wieczorem — wypełni wspaniale wystawiona „Królowa Jadwiga", dramat historyczny w 7 aktach. Piękny ten dramat cieszyć się będzie powodzeniem.

W próbach znakomity wodewil „Nitouche" w reżyserji Urbańskiego z Niemirzanką, Zielińską, Urbańskim, Puchalskim, Góreckim i Skorasińskim w rolach głównych. Popularność „Nitouche" jakoteż piękna muzyka i tańce zapewnią niewątpliwie powodzenie całkowite temu wybornemu wodewilowi.

Obniżenie cen w Teatrze Popularnym.

Dyrekcja Teatru Populanego, prngnąc jaknajdalej iść na rękę szerokim rzeszom bywalców— postanowiła z dniem 15 b. m. na sezon letni obniżyć ceny biletów w/g skali następującej:

Na przedstawieniach zwykłych w dni powszednie wieczorem i w niedziele i święta popołudniu: środkowe rzędy od 1—8 zł. 1.50. od 9—15 zł. 1.00. boczne rzędy od 1 — 6 gr. 80. od 7 — 13 gr. 60. amfiteatr 30 gr.

Na przedstawieniach w niedziele i święta wieczorem: środkowe rzędy od 1—8 zł. 2, od 9—15 zł. 1.50, boczne rzędy od 1 — 6 zł 1.00, od 7—13 gr. 80, amfiteatr gr. 40.

Ceny biletów na przedstawieniach dla młodzieży szkół średnich i na przedstawieniach dla zrzeszeń robotniczych pozostają bez zmiany: rzędy od 1—12 gr. 80, od 13—15 gr. 60. amfiteatr gr. 30

Ceny ogłoszeń: **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy), Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 15 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Ceny ogłoszeń należy rozumieć a wiersz wysokości i milimetra

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.